

# A dla Was, piękne Panie...

Paryż, w kwietniu 1924.

Po pracowicie spędzonym karnawale (o, tu się bawiono wcale nie gorzej i niemniej zawzięcie, niż w Polsce!) stolica mody zajęta jest tuale-  
tami wiosennymi. Wystawy „nowości sezonu” przynoszą kilka, sympatycznie przez ogół Pary-  
żanek przyjętych zmian.

A więc przede wszystkim — o wiele krótsza suknia. Nie mówimy o kostjumie, bo ten zawsze był krótki, ale i suknia spacerowa, popołudniowa, wizytowa a nawet wieczorowa — odsłaniają nogę dość wysoko ponad kostkę.

Następnie — po paru sezonowych usiłowa-  
niach wprowadzenia draperji — Paryżanka znu-  
dziła się niemi i sukienki woli mieć zupełnie  
gładkie (ten sam tradycyjny fourreau!) jeżeli cho-



**Mody paryskie:** Kapelusze wiosenne — ciągle jeszcze klosze — małe, malutkie, ale już z odwinięciem rondkiem.



**Mody Paryskie:** Sukienki krótkie haftowane w ciągły nikły deseń

widać było różnokolorowe peruczki ze sztucznego jedwabiu. Zresztą zupełnie gładko rozczesane środ-  
kiem głowy, owe jedwabne „włosy” ułożone są  
ponad uszami i z tyłu głowy u szyji w zręczne  
ruloniki, imitujące dawne loki. Jeden z tutejszych  
dzienników mōd rzuca zasadę, — że w tym roku  
kolor włosów musi odpowiadać kolorowi sukni —  
są to jednak prawdopodobnie przejściowe sensacje.  
Do sukni wieczorowej i do jasnej cery taka pe-  
ruczka biała lub lekko kremowa bardzo efektownie  
wygląda.

Wobec trwającej mody krótkich, coraz krótszych  
rękawów utrzymuje się w dalszym ciągu rękawiczka  
o długim i bardzo ozdobnym mankiecie. Apliko-  
wanie ze skórki albo haftowane kwiaty, à jour'y  
wszelkiego rodzaju, hafty kolorowe dają mnóstwo  
nowych szczegółów i robią z rękawiczki nowy  
zupełnie przedmiot przepychu, a już koniecznym  
warunkiem elegancji jest dostosowanie jej koloru  
do koloru pończochy.

Wycięte suknie pociągnęły za sobą nowy rodzaj  
stroju: „écharpe”. Echarpe używa się do sukni,  
kostjumu, płaszcza, wiąże na kapeluszu, na szyji  
à la Marie Antoinette lub z boku, okręca szyję  
i chroni od zimna; końce ma schowane lub  
puszczone wolno. Jak kto chce. Ale już nie może  
być kwadratowa, jak w roku przeszłym — „ce



**Mody paryskie:** Poduszki z futer, zeszywane z różno-  
barwnych kawałków, do układania na podłodze.

dzi o krój. Naturalnie w dalszym ciągu niepokala-  
nie gładkie plecy i przód — to konieczne. Nie-  
liczne fałdki zgrupowane na boku lub na obu  
bokach, zmarszczone lub ułożone w t. zw. „godets”.  
Zupełny już brak wiszących „pans”. Więc cóż te  
suknie ubiera? Guziki, paciorki, haft, „écharpes”.  
I tu — moda jest wierna sobie: materiał. Z mnó-  
stwa nowych tkanin rzuconych w tym roku, naj-  
większym powodzeniem cieszą się haftowane  
fabrycznie w ciągły, nikły deseń. Granatowy  
haftowany białym lub beige, czarny z białym,  
granatowy z czerwonym; z tych tkanin robi się  
sukienki gładkie, równe niedługie, kombinując  
np. dół sukni tą samą tkaniną niehaftowaną. Bar-  
dzo modne (choć stare jak świat!) są połączenia  
granatowego z białym pod każdą postacią. Haftów  
paciorkami — mnóstwo; ale nie desenie luźne, nie  
oddzielne motywy, tylko imitacje materiału — deseń  
ciągniony, kraty lub pasy z paciorków. Dużo bar-  
dzo czerwonych paciorków na granatowym lub  
czarnym.

Niezmiernie „en vogue” kolor jasny brązowy  
o złotawym odcieniu tak zwany kolor „mordoré”  
na suknie i kostjumy.

Jedną z nieśmiało wchodzących i niezupełnie  
chętnie przyjętych nowości są kraty, „Tissus Meyer”  
bardzo reklamowane, ale narazie tylko w reklamie  
widoczne wełniane tkaniny na płaszcze, kurtki i su-  
knie, w kraty i pasy o pastelowych, niemniej  
jednak wybitnych kolorach.

Ale Paryżanka krat nie lubi. Wreszcie — na-  
prawdę — dlaczego je ma nosić, dlaczego się

poddawać gustowi pochodzącemu tak wybitnie  
„d'outré — Manche?”. Wprawdzie w przeszłym  
roku mnóstwo było egipskich motywów makat,  
ubrań głowy, deseni na suknie, haftów i biżu-  
terji — no, ale trzeba było uczcić pamięć Tut-  
Ankamena. Z początku wojny modne były kapelu-  
sze, przypominające kształtem rosyjski kokosznik —  
no, ale to był zrozumiały zachwyt dla wielkiego  
sprzymierzonego niedźwiedzia, który wiódł nie-  
dające się obliczyć rezerwy jako sukurs dla siostry  
Francji — ale teraz, kraty? — wspomnienie dro-  
giego funta angielskiego nie jest znów tak bardzo  
przyjemne... To też ta moda przyjmuje się z tru-  
dnością i naprawdę hołdują jej głównie Angielki.  
Półbuciki o zupełnie niskim obcasie, wełniana  
gruba pończocha, płaszcz z pelerynką — oto nuta  
nieobca na paryskim bruku, bo Anglików jest tu  
mnóstwo, ale nieswoja i nonszalancka.

Kapelusze — ciągle jeszcze klosze — małe,  
malutkie, coraz mniejsze z maleńkiem, ale teraz  
już odwinięciem rondkiem, głęboko wchodzące na  
głowę. Dużych kapeluszy prawie że nie ma. Może  
się później pokażą do letnich sukien. Przydługie  
panowanie małego klosza zaczyna już dziwić same  
Paryżanki, ale pomimo to nie chcą się ich pozbyć.  
Dużo tutaj znaczy rodzaj uczesania. Do włosów  
obciętych, a to jednak ciągle jeszcze jest lubiane,  
lub do odrastających, mały kłosz jaknajlepiej się  
nada, a nieodzowne długie kolczyki stanowią  
dlań bardzo wdzięczne dopełnienie.

Na wystawach fryzjerskich, w wielkich maga-  
zynach, a nawet już i na balach tegorocznych

n'est plus la mode”. Musi być podłużna, dość sze-  
roka, bardzo barwna, bardzo cienka i bardzo długa.  
Może to być botin na cienkim jedwabiu, może być  
crêpe georgette malowany sposobem „Ilitis”, dru-  
kowany lub haftowany. Są to rzeczy bardzo piękne,  
wyrafinowane i śmiałe w kolorze. Stanowią urozmai-  
cenie i ożywienie ciemnego kostjumu „une note  
amusante”, co tak lubi Paryżanka w ubraniu.  
Naiwne i purytańskie wydawałyby się przy nich  
dawne nasze białe koronkowe czy płócienné koł-  
nierze.

Co do urządzenia: ukazały się na wystawach  
prześliczne poduszki... z futer. Bo moda mnóstwa  
poduszek na kanapkach, fotelach i posadzce utrzy-  
muje się w dalszym ciągu; wciąż jednak rozszerza  
granice swego zbytku i pomysłowości. Te ostatnie  
uszyte są z kawałków różnych futer w ten sposób,  
że łączy np. dwa bardzo odrębne tony i tworzy  
z nich albo deseń jednostajny dość regularny,  
jakby mozaikę, czy kwadraty posadzki (poduszka  
podłużna) lub koło, złożone z wycinków w dwu  
odrębnych tonach (poduszka okrągła i wielka).  
Są to oczywiście poduszki na podłogę.

A teraz na zakończenie: obok tego wszyst-  
kiego — zgadnijcie?... Kauczukowe fartuchy i ręk-  
awiczki do gospodarstwa. Tak, tak... Paryżanka bar-  
dzo lubi się ubierać, ale o służbę jest ciężko, a że  
jest bardzo praktyczna, więc chętnie kupuje obszerny  
gumowy fartuch, który nakłada na elegancką suknię,  
żeby się wiele razy nie przebierać, wciąga na ręce  
gumowe rękawiczki (a bardzo lubi mieć ładne  
rączki!) i idzie do kuchni obierać jarzyny i sma-  
żyć „pommes frites”.

Parisette.



**Mody paryskie:** Rękawiczki o długich mankietach, z haftami i aplikacjami ze skórki, długie kolczyki, niezbędne do noszonych nadal małych kapeluszy i ozdobne klamerki do bucików.